Nr. 135 | Bezpłatnie pocztowy opłacona gotówką | Lwów, sobota 12 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·60
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.178. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Lewica sejmowa w sprawie mniejszości narod.

Oczyścić administrację państwową!

Stanowisko lewicy wobec mniejszości narod. w Polsce.

WARSZAWA. 10-go czerwca. (Tel. wł.). Dziś obradowały 3 kluby lewicy, nad poprawą stosunku do mniejszości narodowych. Uchwalono następującą rezolucję:

„Polska demokracja w myśl szczytnych swoich tradycji, uznaje prawo do niepodległości narodów ukraińskiego i białoruskiego, w granicach zaś Rzpltej Polskiej stronnictwa podpisane dołożą wszelkich starań, aby unormowanie sprawy narodowościowej nastąpiło na gruncie

PRZEPROWADZENIA USTAW O AUTONOMJI TERYTORJALNEJ

dla ziem Rzpltej zamieszkałych w większości przez Ukraińców i Białorusinów.

Podpisane stronnictwa potępiają politykę ucisku narodowościowego, stosowaną wielokrotnie pod wpływem nacjonalistycznym przez dotychczasowe władze, uznają za najpilniejsze swoje zadanie w odniesieniu do sprawy mniejszości narodowych w Polsce a) zupełną i radykalną zmianę stosowanej dotychczas polityki administracyjnej i szkolnej,

b) wprowadzenie w życie w całej pełni przepisów konstytucji, gwarantujących prawa mniejszościom narodowem w Polsce. — Stronnictwa gotowe są nadal do wspólnej, z demokratycznymi żywiołami mniejszości narodowych, walki przeciw wszelkim objawom nacjonalizmu z jednej, lub drugiej strony. Podpisane: PPS. Wyzwolenie, Str. Chł.

Uchwały C. K. W. w sprawie administracji.

WARSZAWA. 10-go czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu C. K. W. P. P. S. uchwalił:

„C. K. W. stwierdza, że przeważna część kierowników administracji państwowej wraz ze starostami i wojewodami jest organem partyj prawicowych i Piasta i swoją stronniczością, nadużyciami i szykanami gnębiące ludność i nieraz doprowadza ją do rozpaczy, zwłaszcza na kresach wschodnich. Bezmyślny punkt widzenia interesów państwa i bezprawne postępowanie władz wywołuje wielkie zaognienie stosunków i niesłychanie szkodzi zżyciu się kresów z państwowością polską.

C. K. W. będzie prowadzić systematyczną, wielką akcję demaskowania roboty szkodników administracyjnych. C. K. W. domaga się usunięcia tych szkodników ze stanowisk. C. K. W. zwraca uwagę rządu na niebezpieczeństwo obecnego stanu rzeczy i żąda oczyszczenie administracji z prowokatorów i szkodników.

C. K. W. domaga się niezwłocznego usunięcia faktycznego stanu wyjątkowego w pow. włoszczowskim i śledztwa w sprawie tragicznych wypadków ostrowieckich.

W sprawie wypadków w Ostrowcu interwenjował dziś u premiera Bartla tow. Marek.

Udaremniony zamach na pociąg pospieszny.

WARSZAWA. 10-go czerwca. (Tel. wł.). W nocy z 9 na 10 bm. na 7-ym klmetrze na linji Lublin—Zbożyce (Lublin-Rozwadów) wykryto nieudały zamach na pociąg pospieszny zdążający z Warszawy do Lwowa. Nieznani sprawcy ułożyli wpoprzek toru kilka słupów związanych drutem. A na moście, niedaleko położonym od poprzedniego punktu ułożono taką samą przeszkodę.

Pierwszą przeszkodę zrzucił parowóz. — poczem pociąg zatrzymano, słupy usunięto i przy badaniu dalszego terenu natrafiono na następną przeszkodę na moście, którą natychmiast usunięto.

Wczęte dochodzenia nie naprowadziły na ślad sprawców.

—::—

Kto będzie ministrem kolei?

WARSZAWA. 10-go czerwca. (Tel. wł.). W sferach sejmowych obiega pogłoska, że premier Bartel z powodu nawału zajęć postanowił zrzec się teki ministra kolei i powierzyć ją jednemu z fachowców. Nazwisko następcy min. Bartla trzymane jest narazie w tajemnicy.

Tow. Moraczewski wystosował od redakcji „Robotnika" list, w którem oświadcza, że podawana przez pewien odłam prasy wiadomość o przyjęciu przez niego stanowiska wiceministra kolei nie odpowiada prawdzie.

—:::—

„Ich prezydent...!"

Tytuł powyższy nie jest oryginalny. Został on zapożyczony z dawniejszej „Rzeczypospolitej" redagowanej przez posła i profesora Strońskiego. P. Stroński po wyborze prezydenta w roku 1922 tym właśnie tytułem zaopatrzył artykuł, w którym rozpatrywał przeszłość i wartość zamordowanego w kilka dni później Narutowicza.

Ich prezydent! To znaczyło prezydent mniejszości narodowych i lewicy polskiej, która w rozumieniu p. Strońskiego, dostatecznie polską nie była. Dlatego był to „ich" niedostatecznie polskich Polaków prezydent a nie prawicy, której „polskości" i „patrjotyzmu" nikt nie ośmieliłby się podawać w wątpliwość.

W artykule tym pisał p. Stroński, że wobec wyboru „takiego" prezydenta prawica polska stanie do walki, a w żadnym razie wskutek wytworzonych warunków udziału w pracy państwowej nie weźmie.

Była to niespotykana w żadnem kulturalnem państwie walka. Pisma chjeńskie jak przydeptane gadziny zawyły z oburzenia. Rozkiełznały się temperamenty. Szkalowaniem i obelgami, były przepełnione łamy całej bogoojczyźnianej prasy.

Z pism agitacja przedostała się na ulicę. Generał Józef Haller, który teraz w liście otwartym domaga się uwolnienia aresztowanych generałów i wzywa do „przywrócenia prawa i wolności konstytucyjnej" do „zaniechania okrucieństw i gwałtów" tensam generał zwrócił się po wyborze Narutowicza do demonstrującej przeciw „takiemu" prezydentowi młodzieży „narodowej" ze słowami: „Tę Polskę, o którą walczyliście, sponiewierano". (sponiewierano przez wybór Narutowicza).

Przed lokalem „Rozwoju" gromadziły się tłumy protestujących. Do nich przemówił z balkonu osławiony poseł Dymowski (głośny z przywłaszczania sobie listów prywatnych tow. posła Diamanda) nawołując by młodzież „narodowa" uniemożliwiła akt przysięgi.

Dalsza kolej wydarzeń jest znana.

Nastąpiły w dniu zaprzysiężenia prezydenta Narutowicza barbarzyńskie awantury, czynne demonstracje przeciw jego osobie, aby je w kilka dni później zakończyć krwawym epilogiem. Eligjusz Niewiadomski, uległszy „nastrojowi" sprzątnął w sposób skrytobójczy „narzuconego" prezydenta.

Należy zwrócić uwagę, że podczas całej tej dzikiej kampanji, prasa reakcyjna podnosiła przeciw Narutowiczowi zarzuty, że został wybrany głosami mniejszości narodowych, ale głównie że nie należał do obozu narodowego, ba, że wysługiwał się państwom centralnym.

Ten piękny, kryształowy człowiek,

przebywając przez cały czas wojny w Szwajcarji, domagał się na łamach pism tamtejszych (m. in. Züricher Zeitung), rewindykacji praw Polski do niepodległości, czynił sprawę Polski aktualną, ale tego zaklamany obóz narodowy nie chciał brać pod uwagę. I Narutowicz został zamordowany...

A teraz tydzień temu, tensam „obóz narodowy“ rzucił na szalę 200 głosów za wojewodą Bnińskim. Gdyby nie zdrowy, chłopski rozum członków Piasta, i niektórych enpeerowców, byłby wyszedł z wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej, von Bnin- Bninsky człowiek, pomijając jego kwalifikacje osobiste, moralne i umysłowe) który bez zastrzeżeń i przez całe życie stał po stronie Niemiec, do ostatniej chwili przewrotu listopadowego, uważał opiekę Niemiec nad Polską za jedyne wyjście.

Jakiemi względami kierowała się prawica wysuwając takiego właśnie człowieka, jako swego kandydata na prezydenta? Nie będziemy dociekali jej tajemnic, stwierdzamy tylko, że dla obozu narodowego, symbolem praworządności i patrjotyzmu miał być człowiek, który dopiero od kilku lat przyznaje się do narodowości polskiej, „ich prezydent“ to jest Narutowicz, nie był dostatecznie polskim, „ich kandydat na prezydenta“ otrzymał patent na stoprocentowego Polaka. Trudno o większą przewrotność i bezcharakterność.

Jeszcze o Bnińskim.

„Głos prawdy“ kreśli następującą sylwetkę ekskandydata na zwierzchnika państwa polskiego:

Pan Alfred Bniński, należy do klanu poznańskich pół i ćwierć arystokratycznych obszarników, odznaczających się wybitną tępotą umysłową i tkwiących jeszcze bardzo głęboko w poczuciu przez Boga powierzonego im prawa chłostania batem chłopów i wszelkiego „motłochu“ przeznaczonego do zbożnego powiększania dóbr swego władcy- magnata.

Jako taki cieszy się on szczerą nienawiścią szerokich mas demokracji poznańskiej i w żadnym razie nie może być uważany za rzecznika aspiracji i uczuć tej dzielnicy. Jest zresztą członkiem stronnictwa p. Dubanowicza którego wpływy w Poznańskiem jak i w całym kraju, ograniczają się do bogatych dworów i dobrze utuczonych proboszczów. Była to więc kandydatura prowokacyjna zarówno względem Piłsudskiego, jak i Poznańskiego.

—:::—

Demokracja czy biurokracja.

(Napisał poseł Herman Diamand).

(Dokończenie)

Czasy powojenne odznaczają się upadkiem poczucia honoru, zanikiem uczciwości, chęcią używania i zdobywania fortuny. Atmosfera ta korumpuje w życiu publicznem tych, którzy zawiadują groszem publicznym i dzierżą z ramienia państwa władzę. Stąd bezbrzeżna demoralizacja biurokracji cywilnej i wojskowej.

Złodziejstwo, przekupstwo, należy zwalczać z całą bezwzględnością, *zwracając się atoli przeciw demokratycznym formom rządu oddaje się złodziejom przysługę.* Wszak rządy absolutystyczne dają największą łatwość okradania skarbu. W Rosji carskiej, tak samo i w dyktatorskiej kradną stokroć więcej, niż w krajach parlamentarnie rządzonych. Bez kwestji, że wśród wybrańców narodu znachodzą się osobniki, którzy sobie przysparzają znaczne zyski kosztem państwa, ale należy brać pod wzgląd, że zarzuty podnoszone tyczą się prawie wyłącznie członków stronnictw antidemokratycznych, dążących do ograniczenia znaczenia sejmu i jego wpływów.

Im mniej rządy są jawne, tem lepiej dla tych, którzy swego wpływu nadużywają dla celów osobistych.

Rozprawia się dużo, o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej. Czy, o ile takie zmiany nastąpią, będą one skierowane na ułatwienie wyboru posłów stronnictw nieposzlakowanych lo przywłaszczenie sobie grosza publicznego? Nie ulega chyba kwestji, że *każda zmiana dzisiaj przeprowadzona będzie wodą na młyn reakcji.*

Teoretycznie, być może, że doskonała jakaś zresztą nigdzie nie istniejąca biurokracja, mogłaby tworzyć ustawy wzorowe tak pod względem treści jak i techniki. Przedłożenia jednak rządowe w Polsce, odznaczały się nieprzeciętną nieudolnością, często stronniczością i zawsze prawie przedłożenia takie wychodziły z komisji sejmowych znacznie poprawione, chociaż i wtedy może do doskonałości pretensji mieć nie mogły. Za mało mamy wprawy ustawodawczej.

Ani społeczeństwo, a zatem i ani sejm nie są zbiorowiskiem ludzi jednolitych interesów, jednolitych dążeń i poglądów.

Przeciwnie, w społeczeństwie wre stała walka, mniejsza o nazwę, klas czy warstw, i w sejmie musi się ona uwydatnić. Chodzi jedynie o pewien umiar, którego brak wywołuje sprzeczność między uchwałami większości, a opinją społeczeństwa.

Jest to jeden z momentów, który w normalnych warunkach powoduje rozwiązanie sejmu, a gdy to jest niemożliwe, wywołuje czynny sprzeciw sterroryzowanych przez większość.

Stronnictwa sejmowe mają przedewszystkiem obowiązek obrony interesów klas i warstw, których są wyrazem, sprzecznych z interesami innych warstw, ale zgodnych z interesem państwa. Używają zatem należycie swego wpływu, by interesa ich mocodawców znalazły w państwie słuszne swe uwzględnienie i słusznie czynią poparcie rządu, zależnem od uwzględnienia potrzeb przez nich reprezentowanych części społeczeństwa.

I tak PPS. czyniła słusznie poparcie czy niezwalczanie rządu zależnem od utrzymania ustawodawstwa społecznego, zwalczanego namiętnie, przez stronnictwa kapitalistyczne. Parlament bez walki stronnictw, byłby ciałem martwem, zbędnem, i niepożytecznem, byłby obumarłym członkiem, silnem życiem żyjącego społeczeństwa.

Parlament z natury rzeczy ma pewną władzę nad rządem i w tem polega wartość parlamentu. Społeczeństwo, względnie jego przedstawiciele, muszą, jeżeli władza nie ma być celem w sobie, ale narzędziem społecznem, musi mieć możność przeciwstawienia się rządowi. W życiu parlamentarnem sposobność ku temu stanowi przedewszystkiem uchwalenie budżetu. W tej zależności od sejmu, rząd być musi, *jeżeli parlamentaryzm niema zostać maskowanym absolutyzmem.*

Wielką wagę ma dla narodu prawo i obowiązek kontroli, dane sejmowi w interesie praworządności, jest to prawo kontroli nad biurokracją, skłonną do samowoli, uważającą siebie za właściwy rząd, właściwą władzę nad społeczeństwem. Rząd a biurokracja, te dwa czynniki, często ze sobą sprzeczne, ze sobą spory wiodące i nieraz byliśmy świadkami w komisjach sejmowych jak *biurokracja krytym sztychem starała się pozyskać sejm przeciwko rządowi.*

Biurokracja, to zwarty stan mogący skutecznie przeciwstawiać się woli rządu, oparty o swą solidarność stanową. Często bardzo zarządzenia rządu załamywały się o upór biurokracji, niedającej się zniewolić do wykonania woli ministrów. Wypadków takich było tyle, że napewno każdy interesujący się życiem państwowem, zna ich bez liku.

Obywatele państwa są z natury rzeczy w gorszem położeniu wobec biurokracji, aniżeli władze. Jedyna instancja, która trzyma poniekąd biurokrację w karbach i usuwa jaskrawe akta samowoli to sejm, i jego prawo kontroli. Sejm jest podporą rządu w dążności poskromienia biurokracji.

Interpelacje sejmowe, wnoszone często bez bezpośredniego skutku, były postrachem biurokratycznych gwałcicieli prawa, i jeżeli mimo to nadużycia były, to cóżby się dopiero działo, gdyby nad każdym gwałtem nie wisiała groźba interpelacji.

Z czynników państwowych ani rząd, ani parlament nie posiadały takiej bezpośredniej i niedającej się okiełzać władzy, jak biurokracja.

Obywatele, którzy ulegli szałowi antyparlamentarnemu winni uprzytomnić sobie, jakby Polska wyglądała pod wpływem rządów biurokratycznych, nie ulegających kontroli sejmowej. Niechęć do dzisiejszego sejmu nie może społeczeństwu zasłonić niebezpieczeństwa leżącego w rządach bezparlamentarnych.

Bez parlamentu z pełnią praw przysługujących mu z jego zadań i jego istoty bez parlamentu wyposażonego w prawo stanowienia ustaw, kontroli administracji i uchwalenia budżetu, Polska istnieć nie może.

Parlament musi mieć wpływ na administrację, ale oddzielić się winien od władzy wykonawczej, która w granicach ustaw i budżetu, powinna niepodzielnie spoczywać w rękach rządu. Nie zagarniać praw rządu, ale strzedz swoich, nie uchwalać ustaw ramowych, nie szafować pełnomocnictwami, brać na siebie odpowiedzialność za swe uchwały i nie podkopywać swej powagi przesuwaniem swej odpowiedzialności na prezydenta, czy rząd. Ostatecznie sejm ponosi w opinji publicznej odpowiedzialność za czyny dokonane przez prezydenta i rząd na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw.

—::::—

Z dnia.

Także Polacy!

„Robotnik“ otrzymał z Baranowicz następującą budującą wiadomość:

Dnia 30. maja b. r. w restauracji Klubu Urzędniczego w Baranowiczach, znajdowało się liczne grono osób cywilnych i wojskowych, między innymi panowie major Wadowski, porucznik Myczkowski i jeszcze jeden nieznany oficer z 27 pułku ułanów stacjonowanych w Baranowiczach. Panowie ci żądali, by orkiestra grała szereg utworów w myśl ich wskazówek. Między innemi panowie ci zamawiali pieśni jak „Wołga Wołga“ i inne. Gdy jeden z gości zwrócił się do grajków i zamówił wiązankę pieśni polskich, grajkowie zaczęli ją grać, a gdy doszli do „Pierwszej Brygady“ jeden z oficerów (por. Myszkowski) dostał napadu endeckiej wścieklizny, machając rękami chwytał się za głowę, zaczął krzyczeć: „przestać mi to grać“. Gdy krzyk jego nie odniósł skutku, zawołał kelnera i polecił mu by zakazał orkiestrze „to“ grać. Gdy kelner zawahał się wydać takie polecenie orkiestrze, wmieszał się do rozmowy major Wadowski i krzyczał podniesionym głosem do kelnera: „co się namyślasz, do cholery, kazano zaprzestać grać, to zaprzestać — zrozumiano?“ Kelner polecenia tego nie spełnił, zaś muzykanci dokończywszy pieśni ostentacyjnie opuścili salę. Gdy muzykanci odchodzili, por. Myszkowski krzyczał za nimi podniesionym głosem: „psiakrew żydy, może zagracie jeszcze „Boże caria chrani, albo majufes“.

—:::—

W drugą rocznicę zamordowania Matteottiego.

Dn. 10 bm. minęło dwa lata od zamordowania Matteottiego, którego to mordu duchowym sprawcą był — jak wiadomo — Mussolini. Mord ten dotychczas nie został pomszczony, a logika wypadków rozwinęła się w dalszym ciągu z żelazną konsekwencją. Faszyzm poszedł dalej drogą gwałtu od zbrodni do zbrodni, czego najjaskrawszemi świadectwami są krwawe zajścia w Brescji, Lukce, Liworno i Florencji. — Faszyzm

OFIAR SWOICH SZUKA JUŻ NIETYLKO W SZEREGACH SOCJALISTÓW

ale i wśród burżuazyjnego wolnomularstwa, demokratów, republikanów, i chrześcijańsko społecznych; faszystowcy przewódcy — brną coraz bardziej w bagnie korupcji, parlamentaryzm w Izbie i Senacie stał się farsowem widowiskiem, wolne związki zawodowe są rozbite a wstrętna komedja z związkami „legalnymi" zamieniła robotników w bezbronnych niewolników przedsiębiorców, tysiące fizycznych i umysłowych pracowników musiało uchodzić z kraju, — sprzedajne sądownictwo stoi na usługach pozbawionych wszelkich skrupułów polityków. „Remota instiffa — quis regnat nisi magna latrocinia? jeśli usunie się sprawiedliwość, rozbójnictwo rządzi państwem) te słowa św. Augustyna odnieść można do obecnych Włoch.

NAZWISKO MATTEOTTIEGO JEST DZISIAJ SYMBOLEM

dla wszystkich, którzy w wolności widzą kamień węgielny rozwoju ludzkości. Przedewszystkiem dla proletarjatu nazwisko to streszcza ogólne pojęcie antyfaszyzmu. On, który powiedział: „Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami terrorystycznego delirjum i będziemy pod naszą starą, wsławioną chorągwią socjalizmu prowadzili dalej rewolucyjną walkę na legalnej, konstytucyjnej i demokratycznej drodze" — był przodownikiem w boju o socjalistyczną zasadę naturalnego rozwoju; potępiając blankistyczną metodę, reprezentował wszystkie wielkie i idealne dążenia ożywiające proletarjat i stał się wyrazem tej świętej ofiarności, składającej życie dla nieśmiertelnej idei socjalizmu.

W jego imieniu

SKUPIA SIĘ RÓWNIEŻ BOJOWE POGOTOWIE PROLETARJUSZY

całego świata, on jest wojennem hasłem, rzucającem wyzwanie faszyzmowi, pragnącemu powstrzymać pochód ludzkości.

Gdyż obecnie proletarjat całego świata musi sobie uświadomić, że faszyzm

NIE JEST ZJAWISKIEM, OGRANICZONEM DO WŁOCH,

wyobraża on skondenzowanie się sił kapitalistycznej burżuazji, która pragnie najbrutalniejszymi i najobydniejszymi środkami złamać wzmocniony pod wpływem wojny proletarjat. Ta sama burżuazja, która w swej walce z feudalizmem rozrost swój i zwycięstwo zawdzięczała demokracji, jest dzisiaj gotowa — jak się cynicznie Mussolini wyraził — „przejść do porządku dziennego nad zgnilem ciałem wolności", skoro proletarjat tej wolności chce użyć dla własnego rozwoju. Mussolini jest obecnie mniej albo więcej oficjalnie

UZNANYM FAWORYTEM BURŻUAZJI.

Sukcesy faszyzmu są balsamem dla klasy przedsiębiorców wszystkich krajów i wszędzie „uczciwa" burżuazja naśladowałaby gdyby tylko mogła — nieludzkie metody, Mussoliniego, Horthy'ego, Bratianu itd. — Nic jej nie obchodzi, że Europa zmuszona została do walki obronnej wobec północnej Ameryki, z szaloną szybkością dążącej do hegemonji nad światem, wobec gwałtownej gospodarczej emancypacji Ameryki południowej Kanady, Afryki południowej, Indji, Chin i Japonji i stoi przed niebezpieczeństwem zupełnego upadku. Jej tajnej miłości do faszyzmu nie przeszkadza fakt, że bezwzględne stosowanie przezeń brutalnej siły jest nieustanna groźbą dla pokoju świata.

Walka z faszyzmem nie jest zatem wyłącznie sprawą włoskiego proletarjatu;

MUSI BYĆ ONA PROWADZONA NA WSPÓLNYM FRONCIE MIĘDZYNARODOWYM.

Włoski socjalizm jest zniszczony, lecz włoscy towarzysze, którzy w głuchem milczeniu, z zaciśniętemi pięściami w kieszeniach muszą poddawać się orjastycznym zapędom faszyzmu niepowinni się czuć opuszczeni. Naszym obowiązkiem jest starać się aby nie osłabła w Europie, świadomość o zbrodniach faszyzmu. Pamiętajmy o tem, że zawsze i wszędzie, na zgromadzeniach, w prasie, w parlamentach podnosząc oskarżenie przeciw faszyzmowi,

BRONIMY TEMSAMEM NASZEJ WŁASNEJ WOLNOŚCI,

przyczyniamy się do zabezpieczenia pokoju Europy i uratowania tej nieszczęśliwej części ziemi od zupełnego upadku.

Dlatego w całym świecie czcimy Matteottiego męczennika i krwawego świadka barbarzyństwa faszystowskiego, a pamięć jego unosi się jak chorągiew nad walczącym proletarjatem całego świata.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU PREZESA BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 10. 6. (AW). Coraz powszechniej kursują pogłoski o zmianie na stanowisku prezesa Banku Polskiego. Obecny kierownik tego banku p. St. Karpiński ma ustąpić. Wśród kandydatów na to stanowisko wymieniają w pierwszym rzędzie p. Ant. Wieniawskiego.

—:::—

O POTANIENIE PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.

„Wilner Tog" informuje, że rząd prof. Bartla nosi się z zamiarem zniesienia ograniczeń stosowanych przy wydawaniu paszportów zagranicznych. Z chwilą, gdy rząd ten będzie ustabilizowany należy uważać za pewnik, że cena paszportów zagranicznych będzie obniżona co 25 złotych, przyczem nie będzie się stosowało trudności przy wydawaniu paszportów. (WIP).

---

1)

M. HANKIEWICZ.

Semen Petlura.

(Z niedawnych walk wyzwoleńczych Ukrainy).

Kiedy rozeszły się pierwsze wieści o zamordowaniu Symona Petlury przez jakiegoś bliżej nieznanego zbira, wieści te przyjęto z pewnem wahaniem, bo były bardzo krciutkie, dość niejasne i dziwne. Zamordował byłego „gubernatora" Petlurę, bo dowiedział się, że za jego gubernatorstwa, były w roku 1917 pogromy.

Dowiedział się o tem po 9 latach! I po 9 latach ukarał go skrytobójczem morderstwem! Potworna rzecz! Czy to możliwe?

Tymczasem Ukr. Komitet Centralny w w Rzecz. Polskiej wydał odezwę (umieścił ją w nrze 144 „Robotnika") w której powiada:

W głębokim żalu pogrążeni, wiadomem czynimy społeczeństwu ukraińskiemu i wszystkim niepodległości Ukrainy sympatykom, iż 25. maja 1926 r. o godz. 14.20 padł przez bolszewickie kule ugodzony, „nasz niezapomniany Wódz Narodowy, Prezydent Dyrektorjatu i Główny Atаman Ukr. Republiki Lud.

SYMON PETLURA".

A więc to fakt! Warszawski Ukr. Komitet emigrantów, ma stosunki z emigrantami i ich innemi organizacjami. Więc wiadomość — autentyczna. I rzecz zupełnie logiczna Sowiecka Rosja, spadkobierczyni Rosji carskiej, kazała najętemu bandycie, zamordować bojownika niepodległości Ukrainy. Cień rzecznika ujarzmionej Ukrainy sen spędza z powiek czerwonych carów z Kremla. I patrząc na tę ohydę przypominamy sobie słowa Niekrasowa z czasów reakcji Aleksandra III.: „Bywały gorsze czasy, ale bardziej podłych nie było"

Zobaczymy, jakiem echem odezwie się ten fakt w Europie. Tam nawet o Gruzji, której grabież przez Moskwę dokonana, była tak jawną i tak bezwstydną, niewiele się mówi. Tem mniej o Ukrainie, którą Moskwa zdławiła wówczas, kiedy w jej czerwony sztandar wierzyło na Zachodzie wielu socjalistów, i kilka lat trzeba było, by iluzje te doszczętnie się rozwiały, by się przekonano, że sowiecka Rosja jest teraz kapitalistycznem państwem, i że jest wrogiem nieubłaganym socjalistów u siebie a szkodnikiem, i wrogiem socjalizmu poza Rosją.

Nie rozumiano wtedy, że walka Ukrainy z sowiecką Rosją jak i z reakcyjną Rosją Wranglów i Denikinów — była jedną z tych dziejowo koniecznych i usprawiedliwionych walk o niepodległość narodową które były wynikiem wojny światowej, tak jak jej wynikiem było odrodzenie zdruzgotanego — zdawało się — socjalizmu i wzrost niebywały jego potęgi po wojnie.

Nowoczesne dzieje stawiają wszędzie na porządek dnia niepodległość narodów i demokrację. Są one nierozerwalnie złączone, stanowią treść nowoczesnych walk wolnościowych. Muszą one rozwinąć się, wzrosnąć i utrwalić się, by się mogło prawdziwe braterstwo ludów, które jest koniecznym przesłanką rozwoju i zwycięstwa socjalizmu.

Nie dziw więc, że wielka wojna światowa, która wbrew woli swych inicjatorów spełniła wiele zadań dziejowego postępu, pobudziła do walki o narodowy niepodległy byt szereg ludów i narodów. Zwłaszcza w Środkowej i Wschodniej Europie, było to głównem, ośrodkowem zagadnieniem, które trzeba było rozstrzygnąć.

Odrodzenie tych narodów, które odgrywały bierną dotychczas rolę w historji, odbywało się już przedtem, jako wynik nowoczesnych prądów Europy. Ale obecnie odrodzenie to przybrało wybitnie polityczne formy, aż wreszcie dążenia te do niepodległości przybrały formę walk orężnych.

Tak było z narodami albo cząstkami narodów, znajdujących się pod berłem Habsburgów.

Tak było z Polską rozdartą przez trzech zaborców, która znowu od szeregu lat zamarzyła o wolności. Piłsudski, po wielu latach w Polsce, stworzył polską armję i rzucił wyzwanie największemu jej wrogowi caratowi, który był ostoją panowania dwóch drugich zaborców.

(C. d. n.)

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 czerwca

Szkoła powszechna i gimnazjum humanistyczne im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16., telefon 14-36), przyjmuje od **1. czerwca wpisy i zgłoszenia** na przyszły rok szkolny. Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Egzamin wstępny do pierwszej klasy gimn. od będzie się z **końcem czerwca.** 440 **Kistryn.**

—:::—

Z MUZYKI. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego na wielką orkiestrę, odbędzie się w niedzielę, dnia 13. czerwca, o godz. 11.30 przedpołudniem. Program obejmuje: Webera uwerturę do opery „Oberon", Beethovena II. Symfonję oraz Pawła Kleckiego, Symfoniettę na orkiestrę smyczkową (Nowość). Dyryguje Dr. Adam Sołtys.

POWOŁANIE OFICERÓW REZERWY. D. O. K. we Lwowie ogłasza: W b. roku zostają powołani oficerowie rezerwy, urodzeni w r. 1895 na 8-tygodniowe ćwiczenia oraz rezerwiści podchorążowie, zwolnieni do rezerwy w listopadzie 1924 r. na 4-tygodniowe względnie na 6-tygodniowe ćwiczenia.

Bliższe szczegóły w afiszach.

TOW. WALKI Z GRUŹLICĄ składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom, którzy byli łaskawi wziąć udział w koncercie z 2. czerwca na dochód Tow. Walki z Gruźlicą, a mianowicie pp. artystom opery lwowskiej p. Płatównej i p. Cyganikowi oraz p. Zofji Barwińskiej, p. Sowińskiej-Kowalskiej, p. Trusiównej i p. Czajkowskiemu.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski w dalszym ciągu 9.98 zł.

CENY ZBOŻA w dalszym ciągu mają tendencję zniżkową. Na giełdzie lwowskiej notowano wczoraj ceny szacunkowe przy dalszej tendencji zniżkowej: pszenica biała 44.50—45.50, czerwona 47.50—48.50, żyto 27—28, owies 32—33 zł.

52 NOWYCH DOKTORÓW. Na uniwersytecie lwowskim uzyskało w miesiącu maju 52 osób tytuł doktora.

SUBLOKATOR ZŁODZIEJEM. Stanisław Kuc, zam. w barakach miejskich na Persenkówce, doniósł policji, że sublokator jego Antoni Stefanów, zabrał donoszącemu 10 zł. w gotówce, 2 obrączki i łańcuszek złoty, ubranie oraz szalik jedwabny, łącznej wartości 250 zł., poczem „wyprowadził" się pod nieznanym adresem.

NAPAD RABUNKOWY. Na gościńcu z Porzecza do Lubienia Wielkiego napadło w nocy na 6. bm. trzech bandytów uzbrojonych w karabiny na jadącego furą Naftalego Westlera. Opryszki pod groźbą zamordowania zrabowali W. 23 kg. masła, wartości 100 zł. i zbiegli z łupem. Policja zarządziła pościg za rabusiami.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Anna Czarnopolska, wdowa, zam. przy ul. Łazarza, doniosła policji, że skradziono jej 500 zł. w gotówce, ukryte w łóżku. Policja aresztowała syna donoszącej Józefa pod zarzutem tej kradzieży.

Z mieszkania Rózi Schor przy ul. Pod Dębem skradziono garderobę, wartości 200 zł.

W trakcie dokonywania włamań przytrzymano Władysława Szelążka, Stefana Zawadę i Jana Ciurpalewicza.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj popołudniu usiłowała struć się jodyną na pl. Teodora niejaka Anna K.

Wieczorem w ul. Pańskiej została przejechana dorożką pomocnica cukierniana 22-letnia Janina Walatowiczówna. Doznała ona licznych kontuzji i złamania nogi. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do domu.

KARKOŁOMNE WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznani sprawcy zbili w nocy szybę w oknie praczkarni w realności przy ul. Pijarów Boczna, poczem, dostawszy się do wnętrza, skradli większą ilość mokrej bielizny, wartości 2 tys. zł. na szkodę Jana Nikesza.

W realności przy ul. Potockiego l. 67 dostał się złodziej przez okno do mieszkania studenta Politechniki Stefana Kurylasa i skradł na jego szkodę oraz kolegi K., Stanisława Borowca, garderobę, buciki, bieliznę, zegarki z łańcuszkami, łącznej wartości 485 zł.

Ze strychu realności przy ul. Gródeckiej, skradziono rower, wartości 150 zł. na szkodę konduktora kolej. Jakóba Łyszczarczuka.

Majstrowie piekarscy prowokują ogół ludności.

Większa część majstrów piekarskich, wstrzymała się wczoraj od sprzedaży chleba na Rynku i placach targowych, dostarczając jednak zmniejszone ilości bochenków swym stałym odbiorcom.

Ten bierny opór piekarzy był „demonstracją" przeciw obniżce taryfy na mąkę i pieczywo.

Brakowi chleba starała się zapobiedz jednak Aprowizacja miejska, która zarządziła zwiększony wypiek. Chleb ten, sprzedawany po taryfowej cenie, rozchwytywała publiczność. Niektórzy z piekarzy chcieli dobitniej demonstrować swą „krzywdę", usiłując

WYWOŁAĆ AWANTURY W RYNKU.

Policja przytrzymała kilku podobnych prowokatorów. Są to: Jakób Aleksandrów, Efroim Glaser, Józef Reich, Pinkas Markus i Herman Gruber.

Władze lokalne winny bezwarunkowo prowokacjom majstrów piekarskim kres położyć.

Jeżeli pewna część piekarzy może wypiekać i sprzedawać chleb po cenie taryfowej tak samo może czynić i ogół tych przemysłowców.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o niżce cen zboża, mąki i pieczywa. Lwów przeto nie może być oazą paskarską.

Prowokacyjny terror tych majstrów należy złamać przez dostarczenie dostatecznej ilości chleba w sklepach miejskich i na placach targowych.

Z dągami spekulantów i paskarzy nie należy robić sobie ceregeli.

—:::—

Strejk w fabryce obuwia „Gafota".

Osławiona z wyzysku robotników „Gafota", daje znowu znać o sobie szerszym kołom społeczeństwa. Na tle stałych nieporozumień, wynikłych pomiędzy pp. dyrektorami, a personalem, robotnicy zostali zmuszeni do zaniechania pracy w ub. środę, o godz. 9 rano. Wzywa się robotników szewskich, ażeby w czasie strejku nie przyjmowali pracy w tej firmie.

—:::—

Z sali sądowej.

Puszczanie w obieg falsyfikatów.

W drugiej połowie marca 1923 r. powstał popłoch na lwowskiej czarnej giełdzie. Pojawiły się bowiem w obiegu fałszywe banknoty 50.000 markowe, którymi płacił jakiś osobnik, skupując autentyczne dolary.

Między poszkodowanymi znajdowali się również Izaak Laufer i Mojżesz Engelberg. Policja zdołała w końcu ująć tego fałszerza. Był to niejaki Maks Fuchs, który należał do szajki fałszerzy tych banknotów. W areszcie śledczym przebył Fuchs przez 7 miesięcy, jednakowoż nie zdradził swych spólników.

Wczoraj odbył się ostatecznie epilog tej sprawy. Trybunał wyrokujący pod przewodnictwem r. Antoniewicza zasądził dodatkowo oskarżonego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Skazanego bronił dr. Kibitz.

—:::—

12 Ukraińców przed sądem.

Przewidywano z początku, że przesłuchiwanie oskarżonych potrwa do 12 bm., przeto na ten dzień zawezwano dopiero świadków. Oskarżeni jednak zeznawali lakonicznie i nie grzeszyli gadulstwem, przeto zakończono o wiele pędzej tę formalność niż przewidywano. Wobec tego odbywa się w międzyczasie odczytywanie aktów, dotyczących tej sprawy. Wczoraj była przerwa w rozprawie, dziś odbywa się czytanie aktów w dalszym ciągu, w sobotę zaś będzie znów przerwa i dopiero w poniedziałek rozpoczną się przesłuchiwanie świadków.

Władze więzienne przychwyciły korespondencję oskarżonych. Odczytanie jej budziło żywe zainteresowanie. Aresztowani dawali bowiem sobie rady, aby w śledztwie mało mówić, przy konfrontacji nikogo nie poznawać, twierdzić, że na policji bito itd. Poza garstką przyjaciół oskarżonych nie ma na sali wielu cierpliwych słuchaczy, którzyby interesowali się przebiegiem rozprawy.

—:::—

Dwóch policjantów zasądzonych za morderstwa.

Marjan Poczadka jako oficer austrjacki poślubił w r. 1915 znacznie młodszą od siebie Stefanię Szewczykównę. Ta jednak przekładała szerokie i wesołe życie nad obowiązki małżeńskie, przeto postanowiła zgładzić ze świata męża, który hamował jej wybryki.

Po wojnie P. pełnił obowiązki kierownika szkoły w Barcicach pod Nowym Sączem. Poczadkowa zaznajomiła się z Andrzejem Piłatem, posterunkowym PP., żonatym i zdołała namówić go do zamordowania męża. Piłat zniewolony naleganiami kochanki i groźbą, że się utopi, z zasadzki strzelił dwukrotnie z karabinu do Poczadki i zabił go na miejscu.

Onegdaj trybunał sądu przysięgłych w Nowym Sączu skazał Piłata na karę śmierci przez powieszenie, Poczadkową zaś na 12 lat ciężkiego więzienia.

ŻONOBÓJCA

Paweł Nowak, posterunkowy PP., bawiąc ze swą żoną na przechadzce pod Warszawą zamordował ją strzałem z rewolweru skierowanym w głowę, poczem bagnetem przebił jej pierś. Onegdaj sąd w Warszawie skazał żonobójcę na 15 lat ciężkiego więzienia.

—:::—

Czy pani hrabina jest oszustką — czy nią nie jest?

Przed sądem powiatowym w Skałacie odpowiadał Bogumił Szweida oskarżony o oszczerstwo popełnione tem, że Marje hr. Baworowską i Ernę Arnold z Sorocka przy innej rozprawie przed tym sądem nazwał oszustkami. Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, bo przyjął, że oskarżonemu udał się dowód prawdy na zrobione oskarżycielkom obwinienie, w szczególności, że oskarżycielki przy sprzedaży pola Pawłowi Procykowi z Sorocka dopuściły się oszukańczego postępku, naruszającego prawo karne.

Komunikaty

× **Towarzystwo Lekarskie.** Posiedzenie odbędzie w piątek, dnia 11. bm. z porządkiem dziennym: 1) Dr. Meisels: „Przypadek Spondylolistesis"; 2) Prym. Domaszewicz, Prof. Schram, Płk. Węglowski: „Dwa przypadki guzów rdzenia operacyjnie wyleczonych"; 3) Prym. Ziembicki: „Przypomnienia z odległej przeszłości".

Dr. Grek, przew. **Dr. Tyszka**, sekretarz.

× **Na dochód Tow. Walki z Gruźlicą** odbędzie się Wielka Zabawa Ogrodowa na placu Targów Wschodnich w niedzielę, 13. czerwca. Początek o godz. 5-ciej popołudniu. Na program zabawy złożą się: wielka loterja fantowa, pokaz lekkiej atletyki, chór, koła szczęścia, jazda konno, wózkiem i autem, confetti i corianoli. Dancing z oddzielną muzyką oraz wiele różnych niewidzianych jeszcze w tym roku atrakcyj i niespodzianek przygotowuje liczny i ruchliwy komitet. Wstęp tylko 50 gr., dla wojskowych i młodzieży 30 gr.

Śmierć Władysława Mickiewicza.

P. P. S. w hołdzie Wielkiemu Obywatelowi.

WARSZAWA, 10-go czerwca. (tel. wł.). Wczoraj zmarł w Paryżu Władysław Mickiewicz.

Posłowie i senatorowie ZPPS. znajdujący się w sejmie na uroczystem posiedzeniu powzięli następującą uchwałę:

„Władysław Mickiewicz dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Zachowamy wdzięczną pamięć o tem wszystkiem co w ciągu długich lat uczynił dla robotnika polskiego na emigracji w Paryżu. Cześć Jego pamięci"!

Tow. Daszyński jako wicemarszałek sejmu pełniący funkcje marszałka wysłał do wdowy po Władysł. Mickiewiczu serdeczną depeszę kondolencyjną z wyrazami współczucia oraz czci dla wielkiego obywatela.

Marszałek Sejmu zarządził zawieszenie na budynku Sejmu chorągwi żałobnej, opuszczonej do połowy masztu.

Rząd polecił ambasadorowi polskiemu w Paryżu, by pokrył koszta pogrzebu i porozumiał się z rodziną co do zgody na przewiezienie zwłok do Polski.

—:::—

Krwawe zajścia w Ostrowcu.

5 zabitych, 9 ciężko rannych.

WARSZAWA, 10-go czerwca. (tel. wł.). Przed kilku dniami w oddziale pieców w fabryce ostrowieckiej wybuchł zatarg na tle domagań się robotników o podwyżkę płac. Dyrektor Ligęza prowadzący pertraktacje z robotnikami, w wysoce nietaktowny sposób odniósł się do traktującej z nim delegacji robotniczej. Sprowokowani robotnicy wyprowadzili Ligęzę za bramę fabryki, na co dyrekcja zakładów ostrowieckich odpowiedziała zamknięciem fabryki, a policja aresztowała kilku robotników.

Dziś przedpoł. grupa robotników z Zw. Metalowców, wyruszyła w kierunku aresztu i komisarjatu policji z żądaniem wypuszczenia aresztowanych. W miarę zbliżania się do celu, tłum rósł, tak, iż przed komisarjatem stanęło około dwa ty. ludzi.

Przed komisarjatem tłum starł się z policją, która niepotrzebnie użyła broni. — Według otrzymanych do godz. 7-ej wiecz. wiadomości jest zabitych dwu robotników, 1 policjant i 1 kupiec żydowski. 8 ciężko rannych w tem dwu policjantów.

Na ulicach trwała dość długo walka między robotnikami a policją.

Policja zażądała posiłków z okolicy. — O godz. 7-mej przybyła policja i wojsko z pobliskiej okolicy i bez oporu zajęła miasto. Według ostatnich wiadomości jest 5 zabitych i 9 ciężko rannych, zachodzi obawa, że 4 rannych umrze w ciągu nocy.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zajściach w Ostrowcu interwenjowali u premjera Bartla tow. tow.: Marek, Pużak, Prausowa, Pączek, Premjer polecił ministr. Młodzianowskiemu, by wydał odpowiednie polecenia. Wskutek czego wyjechał do Ostrowca wojewoda kielecki.

—:::—

Dokoła bojkotu Ligi Narodów przez Brazylję.

LONDYN, 10 czerwca. (PAT.) W tutejszych kołach amerykańskich rozważano z ożywieniem skutki bojkotu Ligi narodów ze strony Brazylji. Politycy amerykańscy twierdzą, że koła angielskie noszą się poważnie z myślą podziału Ligi narodów na trzy grupy: związek narodów europejskich, związek narodów amerykańskich i związek narodów azjatyckich, przyczem poszczególnym państwom, które na kilku kontynentach mają do spełnienia różne zadania Liga narodów mogłaby przyznać nawet podwójną liczbę członków. Ameryka np., która posiada Filipiny będzie miała udział w związku europejskim i azjatyckim. Odpowiednie traktaty mogłyby dla tych trzech związków ustalić inne wytyczne współdziałania politycznego w wypadkach w których zainteresowanych byłoby więcej niż jeden związek.

MADRYT, 10 czerwca. (PAT.) Według doniesień dzienników na odbytem wieczorem posiedzeniu rady ministrów, min. spr. zagranicznych Yanguas przedstawił w dłuższem ekspose stanowisko Hiszpanji wobec toczących się obrad Rady Ligi. Rada ministrów aprobowała jednogłośnie oświadczenie ministra.

—:::—

Czyn cesarskiego sługi.

BERLIN, 10 czerwca. List prezydenta Rzeszy niemieckiej, Hindenburga, wypowiadający się przeciw wywłaszczeniu byłych niemieckich panujących, wywołał olbrzymie wrażenie. Biuro prezydenta ogłosiło, że Hindenburg przyznaje się do tego listu i że nie ma nic przeciw temu, iż adresat von Loebele opublikował go w prasie.

Monarchiści, wykorzystując deklarację Hindenburga dla swej agitacji, zamierzają rozrzucić po całych Niemczech plakaty z jego portretem i tekstem listu.

Gabinet Rzeszy stoi na stanowisku, że napisanie powyższego listu jest prywatnym czynem, wobec którego gabinet nie ma nic do mówienia.

Frakcja socjalnodemokratyczna złoży na najbliższem posiedzeniu parlamentu swą deklarację w tej sprawie.

—:::—

PROCES POLITYCZNY W KALKUCIE.

KALKUTA, 10. 6. (Pat.). Przed tutejszym trybunałem rozpoczął się proces przeciw więźniom politycznym, którzy 28. maja brali udział w spisku mającym na celu zamordowanie miejscowego komisarza policji, który zdemaskował cały szereg sprzysiężeń politycznych.

Żony oficerów przed sądem.

Sąd pokoju w Kowlu oblężony był onegdaj przez rodziny oficerskie. Śledziły one z żywem zainteresowaniem spór toczący się pomiędzy kapitanową L. i porucznikową S. Sprawa zakończona skazaniem oskarżonej na 2 tygodnie aresztu, przez szereg dni dawała temat do złośliwych rozmów. Ładne czasy. Dawniej po sądach włóczyły się przekupki, dzisiaj za łby wodzą się panusie mające pretensje do przodowania kulturą i inteligencją.

Nic podniesie to powagi korpusu oficerskiego jeśli spory „familijne" rozbrzmiewać będą takim rozgłosem.

KOMPETENCJE DLA PREZYDENTA RZPLTEJ.

WARSZAWA, 10. 6. (AW). Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu. Na Radzie min. postanowiono rozpocząć akcję rozszerzenia kompetencji Prezydenta Rzpltej przez ustalenie ścisłych zasad współpracy Rady min. z Prezydentem. Ustalono, że każdy punkt posiedzenia Rady min. mógłby być odłożony na żądanie Prezydenta, który ma prawo domagania się wyjaśnień. Prezydent dla uzyskania możności poruszenia spraw, któreby uważał za stosowne, może zwoływać w porozumieniu z premierem posiedzenia Rady min.

—:::—

Przedłużenie kontraktu z dyrektorem Barwińskim.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej na którem po dłuższej dyskusji, trwającej od godz. 5—10'30 uchwalono 9 głosami przeciw 6 przedłużenie kontraktu z obecnym dyrektorem teatrów Barwińskim na rok następny, z tem, że o ile nie nastąpi wypowiedzenie na 3 miesiące z góry, kontrakt przedłuża się na rok. Przez to głosowanie upadło, niepotrzebnie zupełnie wysunięta i tak namiętnie propagowaną kandydatura dyrektora Trzcińskiego z Krakowa.

W N-rze 157. „Kurjera Porannego" w Warszawie z dnia 8. czerwca b. r. ukazał się komunikat Państwowych Zakładów Naftowych" w sprawie rzekomej walki naszej firmy z „Państwowymi Zakładami Naftowymi".

Stwierdzamy, że nie jest zgodne z prawdą, abyśmy kiedykolwiek oświadczyli gotowość przystąpienia do kartelu naftowego, natomiast poprzednio i na przyszłość przy sprzedaży naszych produktów, względnie przy kupnie produktów nam potrzebnych, staraliśmy się i starać się będziemy dawać pierwszeństwo „Państwowym Zakładom Naftowym" przed innymi klijentami, bez względu na to, czy podoba się nam lub nie sposób prowadzenia „Państwowych Zakładów Naftowych".

„GAZOLINA" S. A. we Lwowie.

520—1

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę dn. 12 czerwca br. o godz. 7-ej popoł. odbędzie się w sali Domu Ludowego odczyt tow. Dra Grossfelda na temat:

„Prawda i obowiązki obywatela".

W niedzielę 13 bm. o godz. 10-tej w sali kina „Apollo" odbędzie się wykład posła tow. Z. Piotrowskiego na temat: Jak robotnicy doszli w Szwecji do rządów.

Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami wstęp 30 groszy.

W niedzielę dn. 13 bm. o godz. 6-tej w. na placu Domu Lud. odbędzie się uroczyste zamknięcie kursów szkoły socjalistycznej. Przemawiać będą tow. Dr. Hersztal i tow. Grossfeld i tow. red. Skalak. Uroczystość urozmaicona będzie produkcjami Rob. Koła amat. i Chóru Rob.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwana składam zł. 5 i wzywam Śliwową Klaudję, Kliszową Marję, Wiszniowską Helenę, Spenglównę Marję i Szalaśną, wszystkie ze Stanisławowa, do złożenia odpowiednich kwot.

Zofja Sierecka, Stanisławów.

ODROCZENIE DRUGIEJ SESJI W SPRAWIE REORGANIZACJI LIGI NARODÓW.

LONDYN, 10. 6. (Pat.). Genewski sprawozdawca biura Reutera dowiaduje się, że wyznaczona na 28. czerwca druga sesja komisji dla spraw reorganizacji Rady Ligi została odroczona.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie O. K. R. P. P. S.** odbędzie się w piątek, dnia 11. czerwca, o godz. 7-mej wieczór, w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

O pieniądze na wybory dla reakcji.

Związek Ludowo- Narodowy, ogłosił w „Gazecie warszawskiej porannej“ z dnia 5. b. m. komunikat, w którym wzywa do „walki ze złem“. M. in. zachęca swych wiernych do składania pieniędzy w sposób następujący:

„Do walki ze złem, które w Polsce się szerzy, występuje Związek Ludowo- Narodowy rozwijając w całej Polsce pracę organizacyjną, tworząc szeregi obrony narodowej. Praca ta, od której zawisła przyszłość narodu i państwa, wymaga obok nakładu sił — także i środków materjalnych. Po te zwraca się Związek Ludowo- Narodowy do wszystkich, którym leży na sercu dobro Polski.

Tyle komunikat Z. L. N.

Ostatni przewrót polityczny w Polsce sprowokowany przez machjawelską politykę Chjeno- Piasta, wykazał zupełne bankructwo ideologji i siły naszej prawicy. Wobec zupełnego bankructwa moralnego potwór reakcji zwraca się w perfidny sposób o pomoc materjalną do ofiarnej kieszeni tych, którym „leży na sercu dobro Polski“.

Dotychczas więc niesłusznie sądziliśmy, iż złu, zbrodni i anachji można przeciwstawić dobro, prawo, porządek. Okazuje się — w myśl powyższej odezwy — że wszelkie cnoty, przyszłość narodu i państwa, realizację najszczytniejszych haseł można zdobyć za pieniądze, ofiarowane ogniotrwałej kasie Z. L. N., a co więcej, za pieniądze można kupić Boga dla ziemi, a ją zmienić na raj, u wrót którego miast archanielskiego miecza Gabrjela, będzie stał na straży ks. arcybiskup Teodorowicz z zamaszystem kropidłem w dłoni.

Jednak z poza niedopowiedzianych słów tego komunikatu, wyziera wcale nie troska o przyszłość narodu, ale pospolita obawa o los swego koryta, o wybory do sejmu.

Strach przed wyborami był głównym powodem ogłoszenia odezwy do bogoojczyźnianych zastępów.

Endecja w trwożliwem przeczuciu, iż straciła „rząd dusz“ nawet wśród swoich wyborców, że w całem społeczeństwie dokonało się przegrupowanie opinji i zmiana orjentacji politycznej, zwraca się obecnie do naiwności i głupoty ludzkiej, by ich kredytem zaspokoić swoje wcale niezłe apetyty wyborcze.

Polityczne i moralne bankructwo prawicy, pociągnęło za sobą uśmiercenie jej haseł. Bóg, honor, i ojczyzna, haseł używanych i nadużywanych dla własnych korzyści.

—:::—

Jak się u nas pisze krytyki muzyczne.

Wiadomem jest z praktyki sądowej, że świadkowie w swych zeznaniach często pozostają w sprzeczności pomiędzy sobą co do szczegółów dotyczących np. osoby podejrzanego o kradzież, morderstwo i t. p. Jeden świadek twierdzi, że widział nieznanego sobie mężczyznę o godz. 12 w południe, wysokiego bruneta wynajmującego dorożkę i mającego pod pachą paczkę zawiniętą w gazetę. Drugi zaś widział o tej samej porze mężczyznę ale małego, tęgiego bruneta z kufrem, trzeci, że to była kobieta, czwarty, że wsiadał do tramwaju itp. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe: w danej chwili ci świadkowie byli zajęci swemi sprawami, i mając naogół mało spostrzegawczości nie mogli wiele powiedzieć o człowieku, który ich w danej chwili nic a nic nie obchodził.

Inaczej się rzecz ma, gdy ludzie uważający siebie za znawców muzyki i powołanych do wydania sądu o danym artyście lub utworze, (sądu często decydującego o całej karjerze artystycznej), jeżeli ludzie ci piszą o danym koncercie rzeczy ze sobą w sprzeczności pozostające, w tym wypadku albo jest niesumienność albo niezrozumienie tego, o czem się pisze. Mieć swoje zdanie wolno każdemu, ale podawać je do publicznej wiadomości w formie krytyki, to jest odpowiedzialność. Mam na myśli dwie krytyki o jednym i tym samym koncercie moim, który się odbył we Lwowie dn. 17. maja, jedną z „Dziennika Ludowego“, podpisaną A. S. Z., drugą z „Gazety Porannej“ pisaną przez p. Neuhausera. Pozwolę sobie przytoczyć kilka ustępów z obu dla porównania:

Pan Neuhauser np. pisze: „Inne bowiem pierwszorzędne ważne czynniki (poza techniką), jak uduchowienie interpretacji, dorzucenie do nich ponętnej przymieszki w formie poetycznego zabarwienia gry i jej indywidualizowania za pomocą własnych i oryginalnych pomysłów, nie wielki brały udział w onegdajszym recitalu“. W tej samej sprawie pisze A. S. Z.: „Jego swoisty indywidualizm zabarwiający w specjalny sposób wykonywane przez niego utwory, jego umiejętność objektyzowania najbardziej subjektywnych odczuć i przeżyć... bezpośredniość i szczerość ekspresji, prostota, brak pozy i efekciarstwa“.

Dalej pan Neuhauser: „...z którego wyzierała — jako ogólna cecha charakterystyczna — dość nużąca audytorjum jednostajność popisów technicznych, trzymanych notabene na jednym i tym samym stopniu dynamiki: w monotonnem forte“.

Innego zdania jest A. S. Z.: „Te walory natury psychicznej znajdują doskonały odpowiednik w opanowaniu środków wirtuozowskich: w pierwszorzędnej technice (jedyny punkt, w którym się obaj zgadzają. — Przyp. W. Ł.), w nieskazitelnej czystości gry i jej barwności, polegającej na umiejętnem wyzyskaniu różnic rejestrów i na podkreśleniu odrębności ich kolorytu, w przystosowaniu uderzenia do typu i charakteru utworów“. Naprawdę oszaleć można!!! Ale znów udzielam głosu panu Neuhauserowi:

„Gdy mowa o takich akordach, dziś jeszcze w r. 1926 bolesnych dla normalnego słuchu, muszę wspomnieć o kompozycjach p. Łabuńskiego, wykonanych przez koncertanta w drugiej połowie wieczoru. Z utworów tych drogę do percepcji słuchacza znalazła jedynie silnie tu zaznaczona rytmika. Wszystko inne to chaotyczna gmatwanina tonów i tonacji, kłócących się ze sobą: niebywała wprost tortura dla ucha ludzkiego, bezmyślne i pretensjonalne skojarzenie „wrzasku“ fortepianowego, mające rzekomo reprezentować owoc talentu kompozytorskiego, który dojrzał pod wpływem promieni modernizmu“.

A. S. Z. nie odczuwa tej tortury i ma widać nienormalny słuch, gdyż: „...Impresje i Menuet Łabuńskiego, wdzięczne w inwencji, nader zręcznie stosujące nowoczesne środki techniki kompozytorskiej“. Od siebie dodam, że mój Menuet, będący narzędziem tortury dla pana Neuhausera, został przez Jury Konkursowe w Warszawie z pośród 90-ciu nadesłanych na konkurs „Muzyki“ utworów, uznany za godny II-giej nagrody. Jury się składało z Dyr. Depart. Muz. Min. Oświaty F. Szopskiego, Dyr. Opery Warsz. E. Młynarskiego, Dyr Konserw. Państw. H. Melcera, Kapelmistrza Filharmonji Warsz. G. Fitelberga i Nacz. Redaktora „Muzyki“ M. Glińskiego.

Na zakończenie wyraża pan Neuhauser żal, że nie poświęcam „swej pomysłowości kompozytorskiej (o ile ją posiada) sprawie dla ogółu może pożyteczniejszej“. Zapewniam pana Neuhausera, że nawet i o tem pomyślałem: Impromptu moje zostało nabyte przez firmę wydawniczą C. C. Birchard et Co, Boston, U. S. A., zaś uzyskane z tego dolary powiększyły zapas walut zagranicznych w kraju.

Wiktor Łabuński.

Targi w Lublanie.

Dotychczas Polska wykazała zbyt mało zainteresowania dla rynku w Jugosławji, który jest dość pojemnym dla niektórych eksportowych artykułów polskich. Najlepszym sposobem wprowadzenia towaru polskiego na tamtejszy rynek, jest wzięcie udziału w Targach w Lublanie, które odbędą się we wrześniu r. b.

Następujace towary znalazłyby dobry zbyt w Jugosławji: Wyroby włókiennicze, wyroby metalowe, maszyny, wyroby papiernicze, artykuły chemiczne, węgiel, nafta i przetwory naftowe, cement i wyroby porcelanowe.

Eksponaty po Targach w Lublanie mogłyby pójść dalej na Targi w Salonikach (Grecja). Udział Polski na tym Targu jest również bardzo pożądany, gdyż Grecja jest bardzo pojemnym rynkiem zbytu nietylko dla wewnętrznego użytku, lecz również jako kraj tranzytowy na Bliski Wschód.

—:::—

Szkodliwe owady pojawiają się w okolicach Warszawy.

Jak donoszą, w okolicach Warszawy zaobserwowano przelot szarańczy.

Rzecz prosta, iż wzbudził on wśród rolników wielkie obawy.

Jednakże szarańcza ominęła Polskę i spadła poza jej granicami, mianowicie na terytorjum Prus Wschodnich i W. M. Gdańska.

Pozatem w okolicach Warszawy pojawiła się znowu plaga gąsienic motyli nocnych, sówki klonówki i brudnicy wierzbówki.

Zeszłego lata wystąpiły one masowo nad Wisłą w okolicach Jabłonny.

Gąsienice sówki-klonówki, niszczycielki kasztanów, można spotkać na drzewach, a nawet dość często na drogach i ścieżkach. Są one pokryte rudemi włoskami. Samo ciało jest różowawe, tylko głowa i nogi, których jest 16, są czarne. Wzdłuż grzbietu przebiega szereg plamek białych z czarnemi obwódkami.

Owad dojrzały jest to ładny motyl popielaty, lub żółtawo szary z ciemniejszym rysunkiem na skrzydłach. Gąsienice sówki są nadzwyczaj żarłoczne: ogryzają liście do tego stopnia, że pozostają jedynie ogonki i nerwy.

Drzewka, zwłaszcza młode, na których zauważono gąsienice, należy natychmiast oczyścić; przychodzi to z łatwością, gdyż gąsienice te są łatwo dostrzegalne i powolne w ruchach.

Liszki brudnicy-wierzbówki, napastują topole, są również kosmate, lecz włoski ich są brunatne z żółtymi końcami. Ciało jest szare, z dwoma szeregami czerwonych, dużych brodawek na grzbiecie i dwoma szeregami brodawek bocznych tejże barwy.

Z każdej brodawki wyrasta pęczek włosów brunatnych z jaśniejszymi końcami. Nadto wzdłuż grzbietu biegnie szereg okrągławych jasnożółtych plamek. Głowę mają dużą, czarną, nóg szesnaście par. Poczwarki znajdują się w oprzędach, uczepianych do liści lub kory topoli.

Motyle są pięknej, białej barwy, o jedwabnistym połysku. Oczy i różki mają czarne, nogi białe z czarnymi paskami, całe zaś ciało czarne, gęsto porosłe białymi włoskami. Samce są nieco mniejsze i smuklejsze od samic, a odznaczają się jeszcze pięknymi, piórkowatymi różkami. Samice są grube, niezgrabne o długich, cienkich rożkach. Jajka zielonego koloru, zlepione przy pomocy substancji, podobnej do śliny, w niewielkie plasterki, przycowane są do kory lub liści topoli.

Gąsienice te należy niszczyć wszelkimi sposobami, gdyż zagrażają one poważnie naszemu drzewostanowi.

Mimochodem.

Nie mogą przełknąć... poprawy złotego!

Od czasu, kiedy rozpoczęła się systematyczna zwyżka kursu złotego, publicystów „narodowych“ opanował wielki niepokój.

Jakto?! Piłsudski zwyciężył, Piłsudski rządzi, a nie stała się żadna „katastrofa“, przez nich zapowiadana!

Gorzej — bo oto dolar spada i spada uporczywie, doszło już do obniżki cen mąki i pieczywa (na co odpowiednio zareagowali „obywatele“ zacni, majstrowie piekarscy) — gotowo jeszcze dojść do całego szeregu zniżek, do obniżenia drożyzny — a tegoby chyba „narodowo“ myślący publicysta nie mógł znieść.

Jakto? Piłsudski zwyciężył i ma być lepiej?! Niesłychane!

Toteż „Głos Narodu“, szczególnie w tej sprawie zawzięty, pisze:

„Nie łudźmy się nizkim kursem dolara, spada on nie dlatego, że przychodzi do steru Marsz. Piłsudski, a z nim nowy kurs, lecz dlatego, że niema nań popytu z powodu kurczących się coraz bardziej obrotów gospodarczych. Zagranicą zaś złoty dlatego się trzyma, że jest go niesłychanie mało“...

Aha...

—:::—

Powstanie nowego letniska w Małopolsce.

Jak się dowiadujemy, ruchliwy zarząd dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem, należących do znanego przemysłowca radcy Aleksandra Lewickiego, rozpoczął akcję, która niewątpliwie spotka się z żywem oddźwiękiem w szerokich kołach naszego społeczeństwa, szczególnie w Małopolsce Wschodniej. Oto licząc się z tem, że powstanie każdego nowego letniska w kraju jest wielkim plusem dla podniesienia stanu zdrowotności społeczeństwa, a zarazem biorąc pod uwagę obecne warunki ekonomiczne, przystąpił zarząd dóbr Pacykowskich do parcelacji jednego z folwarków na t. zw. **działki urzędnicze.** Folwark ten, zwący się „Gaj", należy do gminy Łysiec Stary, od Stanisławowa zaś oddalony jest zaledwie o 7 klm., tak, że co tęp przy pomocy automobilu wymaga zaledwie kilkunastu minut, przebycie zaś drogi odnośnej końmi — najwyżej minut kilkudziesięciu. Dla mieszkańców Stanisławowa tem samem przez stworzenie letniska położonego niemal na przedmieściu, a mającego mimo to wszelkie cechy dodatnie wsi, to znaczy przedewszystkiem znakomite powietrze, a nadto szereg innych specjalnych walorów — będzie prawdziwem dobrodziejstwem. Korzystając bowiem z wilegjatury w całem tego słowa znaczeniu, nie będą zmuszeni prowadzić dwu domów równocześnie, do czego zmusza wyjazd np. do Worochty, Jaremcza czy innych jeszcze dalej położonych miejscowości. Niewątpliwie także dla mieszkańców innych okolic Małopolski pobyt w letnisku tego typu, jak „Gaj", będzie niezwykle pożądany, posiada ono bowiem oparcie o duże, bo liczące ponad 60 tysięcy mieszkańców, miasto, którem jest Stanisławów, da możność korzystania z opieki lekarskiej, aptek, telegrafów, telefonów, kolei i wszystkich innych urządzeń cywilizacyjnych dużego środowiska miejskiego, mimo to zaś pozwoli na korzystanie z tych wszystkich zalet, któremi wyposażone są zdaleka od wielkich centrów położone uzdrowiska i letniska.

Folwark „Gaj", przeznaczony do parcelacji, liczy około 700 morgów ziemi, pokrytych w połowie lasem, położony zaś jest na stoku podgórskim, zwróconym do południa, u stóp którego przepływa rzeka Bystrzyca, przez sam zaś folwark płynie potok Posieczanka. Obydwa te strumienie dają możność korzystania z doskonałej kąpieli, a ponadto zaopatrują obficie całe letnisko w wodę, co ma znaczny wpływ na stan zdrowotności danego środowiska. Dzięki podgórskiemu położeniu, domy zbudowane na terenach „Gaju", będą miały otwarty i wspaniały widok z jednej strony na miasto Stanisławów, z drugiej zaś strony na uroczo rysujące się w dole wzgórza Karpat. Ta właśnie piękna panorama, którą przyroda wyposażyła „Gaj", występując szczególnie w całej swej wspaniałości w godzinach, kiedy „Gaj" oblany jest słońcem południowem, podsunęła zarządowi dóbr Pacykowskich myśl zużytkowania odnośnego folwarku na letnisko, faktem jest bowiem, że niewiele naszych uzdrowisk poszczycić się może tak pięknem położeniem, jak „Gaj".

Dodać należy, że powstające letnisko nosić będzie nazwę Olesiów.

Na obszarze Olesiowa oprócz wspomnianych już, hojnie ręką samej natury rozrzuconych bogactw, oraz wspaniałego położenia — znajdują się także źródła **siarczane,** jakoteż **źródła solne.** Zarząd pragnąc wykorzystać i ten skarb naturalny, nosi się z myślą zbudowania zakładu kąpielowego, gdzie letnicy korzystać będą z kąpieli solankowych i siarczanych. Na samym szczycie wzgórza położone jest ponadto całe gniazdo rozmaitych źródeł, których woda analizowana jest w tej chwili przez wybitnych fachowców z dziedziny balneologji. Wykorzystując to bogactwo wód, zarząd dóbr Pacykowskich w tem miejscu stworzyć chce **drugi zakład hydropatyczny,** połączony z łazienkami, tak, że Olesiów dawać będzie swoim mieszkańcom wprost niezwykłą możność zażywania wszelkiego rodzaju kuracji hydropatycznych, kąpieli i t. d.

Wobec tego, że przez folwark przepływa jeszcze rzeka Młynówka, dostarczająca znacznych ilości „białego węgla", nosi się zarząd dóbr Pacykowskich z myślą wykorzystania tego strumienia dla **zelektryfikowania całej miejscowości,** tak, by letnicy mieli możność korzystania ze światła elektrycznego i tych wszystkich dogodności i komfortów, które zapewnia istnienie w pewnej miejscowości instalacji elektrycznej. Równocześnie powstała też myśl, aby wejść w porozumienie z konsorcjum, mającem zbudować tramwaj elektryczny w Stanisławowie, tak, aby przy budowie linji tramwajowej w tem mieście odrazu kreowano także odnogę do Olesiowa. Do chwili, w której to nie zostanie zrealizowane, będzie zarząd dóbr Pacykowskich utrzymywał **stałą komunikację ze Stanisławowem przy pomocy autobusów,** tak, że w razie potrzeby w ciągu niecałej pół godziny będą mogli letnicy Olesiowscy znaleźć się w mieście, lub też powrócić do swego uroczego zakątka. Dla ułatwienia komunikacji autobusowej w najbliższym czasie już odbudowany będzie most na Bystrzycy, zniszczony przez ostatnie powodzie. Da się to tem łatwiej dokonać, że wszelkiemi materjałami do budowy mostów, oraz dróg, a więc drzewem, szutrem i piaskiem Zarząd dóbr Pacykowskich rozporządza w obfitości, tak, że istnieje wszelka gwarancja odpowiedniego utrzymania dróg, oraz umożliwienia dostępu do wszelkich części powstającego letniska.

Co do lasów i parków, tych prawdziwych płuc każdego letniska, czy uzdrowiska, to Olesiów również jest bardzo bogato uposażony przez przyrodę, gdyż połowa jego terenu — jak już zaznaczyliśmy — pokryta jest wspaniałym lasem, który odpowiednio zaadaptowany, przecięty siecią wygodnych dróg i ścieżek, wyposażony w odpowiednie schroniska i altany służyć będzie letnikom jako park. Ponadto właśnie na terenach dóbr Pacykowskich zaczynają się wspaniałe lasy, ciągnące się nieprzerwanie aż do Karpat, co ułatwi znakomicie letnikom wszelkie wycieczki w góry, dalekie spacery i przechadzki na krótszą metę.

Zarząd dóbr Pacykowskich uwzględniając obecne ciężkie położenie ekonomiczne szerokich sfer naszego społeczeństwa, a w szczególności sfer urzędniczych, postanowił stworzenie nowego letniska zorganizować w ten sposób, aby umożliwić jak najszerszym sferom nabywanie gruntów pod możliwie przystępnymi warunkami. Dlatego też postanowił wprowadzić wszelkie możliwe ułatwienia w spłatach nabytych parcel, co stanie się w ten sposób, że **grunta sprzedawane będą na raty** i to pod bardzo przystępnymi warunkami, albowiem ustalono cenę za 1 sążeń kwadratowy grunta w Olesiowie, tj. około 4 m² na 2 zł., czyli innemi słowy 1 m² kosztować będzie zaledwie 50 gr. Spłaty będą wynosiły zaledwie 10 zł. miesięcznie, czyli innemi słowy za 10 zł. miesięcznie każdy nabywca wejść może odrazu w posiadanie wcale ładnego kawałka ziemi, wybudować sobie domek na nim i zamieszkać w nim wraz z rodziną, bądź to w okresie ferji wakacyjnych, bądź też nawet i na stałe, gdyż wobec możliwości kontaktu nieustannego ze Stanisławowem, możliwe będzie dojeżdżanie do biur itp. z wszelką łatwością. O ile ktoś chciałby nabyć więcej niż 100 sążn.², o tyle rata miesięczna będzie podwyższona, z pewnością zaś 10, 20 czy nawet 30 zł. nie zrobi nawet urzędnikowi najskromniej udotowanemu w jego budżecie zbyt wielkiej różnicy, umożliwi zaś mu nabycie ziemi na własność i zdobycie własnego dachu nad głową, w ten sposób chęci pragnienia każdego pracownika posiadania własnego „home" jak mówią Anglicy. W ten sposób także i Stanisławów zdobędzie to, co posiadają już wszystkie miasta na zachodzie, a co ma także już dzisiaj Warszawa, Lwów i Poznań. Mianowicie jak wiadomo, Lwów posiada doskonale rozwijające się letnisko tego typu w Brzuchowicach, Poznań zaś ma jeszcze piękniej rozwijające się letnisko w Sołaczu, która to miejscowość połączona tramwajem z Poznaniem, ułatwia jego mieszkańcom nietylko przebywanie tam podczas wakacji, ale także i korzystanie ze znakomitego powietrza w sezonie zimowym.

Zarząd dóbr Pacykowskich, posiadając własny tartak, cegielnię, fabrykę dachówek cementowych i bardzo znaczną ilość materjałów drzewnych do dyspozycji, będzie ułatwiał także w bardzo znacznym stopniu nabywcom parcel w Olesiowie **budowę domów mieszkalnych,** czyniąc równocześnie starania, aby poważne instytucje kredytowe ułatwiały sfinansowanie ruchu budowlanego, o ile możności także w drodze spłat ratalnych. To też, jak mówią w Stanisławowie, już w tym roku powstaną w Olesiowie pierwsze domki, w przyszłym zaś roku rozwinie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wielka akcja budowlana, co także dla bezrobocia, wciąż jeszcze trapiącego Polskę, będzie mieć wielkie znaczenie.

Powyższy projekt tem bardziej zasługuje na uwagę, że tego typu letniska, zwłaszcza dla sfer urzędniczych i robotniczych mają olbrzymie znaczenie, gdyż zapewniają inteligencji i wogóle sferom pracującym umysłowo, walczącym — jak wiadomo — obecnie z wielkiemi trudnościami finansowemi — możność korzystania ze świeżego powietrza i to nietylko przez kilka tygodni, ale przez całe lato, od wczesnej wiosny do późnej jesieni, a to tem bardziej, że ewentualni nabywcy gruntów i domów w Olesiowie nie będą narażeni — jak wspomnieliśmy — na prowadzenie dwu domów, a tem samem na powiększanie kosztów utrzymania rodziny, ale przeciwnie, korzystając z wszelkich udogodnień wilegjatury, będą ponadto mogli oddawać się pracy w Stanisławowie, nie powiększając kosztów utrzymania, ale przeciwnie, mając możność tańszego aprowizowania się w okolicznych folwarkach oraz dopomagania gospodarstwu domowemu przez produkowanie niezbędnych jarzyn, owoców i t. d. we własnych ogródkach. To też nie należy się dziwić, że akcją zarządu dóbr pacykowskich zainteresowały się bardzo silnie sfery urzędnicze nietylko Stanisławowa, ale także szeregu innych miast w Małopolsce. Wiele parcel już zamówiono, a także kilka instytucji zwróciło uwagę na rozbudowę Olesiowa, między innemi Kasa chorych, która zamierza tam urządzić letnisko dla dzieci. O dalszym rozwoju sprawy tej, mającej niewątpliwie bardzo dużą wagę nietylko dla Stanisławowa, ale i dla szerszych sfer społeczeństwa małopolskiego — poinformujemy w swoim czasie naszych Czytelników.

Stosunki na poczcie w Stryju.

Jak we wszystkich akcjach administracji i przedsiębiorstw państwowych, tak też i w tutejszym urzędzie pocztowym zamiast pracowników obywateli, istnieją jeszcze kacyki. Naczelnikiem tego urzędu jest znany epigon endecki p. Hjolski. Jest on znany ze swojej gospodarki w r. 1923, kiedy wymuszał na pracownikach poczty podpisy na deklaracjach, przedłożonych przez niego, że nie będą strejkować.

W roku 1922 nadeszłe druki z Warszawy na 10 dni przed wyborami do komitetu wyborczego naszej partji wydano tydzień po wyborach.

Podobny bałagan istnieje przy centrali telefonicznej, która jest pod kierownictwem także znanego p. Bischofa.

Podczas ostatniego strejku kolejowego towarzysze nasi nie mieli tej łaski w centrali telefonicznej żeby otrzymać połączenie ze Lwowem lub Borysławiem. Od jednej stacji telefonicznej chodzili do drugiej i w każdej po udzieleniu połączenia po godzinnem albo dwugodzinnem czekaniu, po rozpoczęciu rozmowy, dwóch albo trzech słowach, przerywano, celem uniemożliwienia informowania się.

W dniu 15. maja jedna z naszych towarzyszek czekała na połączenie z Borysławiem od godz. 9 rano do 3 godziny po południu na poczcie, dopiero gdy prezydjum Rady rob. PPS. zażądało nazwiska pani pilnującej służby, natychmiast uzyskano połączenie.

Dnia 31. bm. o godzinie 2-giej popołudniu żądaliśmy połączenia ze Lwowem. Po rozpoczęciu rozmowy zaraz ją przerwano; na zapytanie, czemu przerwano, pełniąca służbę pani zdobyła się na ordynarną, gburowatą odpowiedź.

Zwracamy się tą drogą do Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegr., prosząc o wyczyszczenie tej stajni Augjasza.

Sędzia bez taktu.

Młodzi panowie sędziowie po różnych zapadłych dziurach pozwalają sobie w czasie rozpraw na niesmaczne dowcipy wobec stron, a które wcale nie przynoszą sądom zaszczytu.

Kilka miesięcy tresuje się policjanta z nakazem odpowiedniego zachowania się wobec stron. Sędziemu w Rawie Ruskiej potrzebną jest podobna tresura.

Pan M. O., z zawodu nauczyciel w Rawie Ruskiej, który już niejednego sędziego wychował, stanął na rozprawę przed młodym sędzią Łeszczijem. Po skończonej rozprawie p. Łeszczij zamiast powiedzieć stronie: „Rozprawa skończona, może pan odejść" zabawił się nie w byle jakiego moralizatora i w tonie uhnowskim ruszył dowcipem: „Już — idź pan dzieci uczyć!"

Czy do rozprawy należą tego rodzaju „dowcipy"?

A teraz przykład z odwrotnej strony medalu: Coby pan Łeszczij powiedział o nauczycielu, którzby po udzieleniu panu informacji o postępach w nauce jego młodej latorośli — na zakończenie dodał: „Już — idź pan odrabiać pyskówki".

Takt to jest dobra rzecz, tylko trzeba go mieć.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen". Gośc. występ Michała Hołyńskiego.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zemsta". Jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Marjana Bieleckiego z gościnnym udziałem Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela, o godz. 12-tej w południe przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Ceny zniżone popołudniowe.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Grodecka).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda". Premiera. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Żywa Maska". Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda". Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego.

W sobotę, o godz. 4-tej popołudniu: Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego. Przedstawienie dla młodzieży.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego.

W niedzielę, o godz. 4-tej popołudniu: Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego. Przedstawienie dla młodzieży.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Sobota, o godz. 7.45 „Prezent w koszu".

Niedziela, o godz. 7.45 „Prezent w koszu".

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Szlomke Rikel".

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Niedziela, 13. czerwca: Koncert symfoniczny na wielką orkiestrę.

Teatr Wielki daje w sobotę jeszcze jedno przedstawienie dla dzieci, z udziałem Ninki Wilińskiej i świetnego satyryka, bajkopisarza i recytatora, Benedykta Hertza oraz doskonałej artystki, Marji Fertner-Wiśniewskiej. Program przedstawienia, rozpoczynającego się o 3.30 popoł. zapowiada wesołe bajeczki dla dzieci, piosenki, tańce i recytacje bajek. Ceny biletów zniżone, niezwykle przystępne.

„Carmen", wspaniała opera Bizeta, z gościnnym występem bohaterskiego tenora, Michała Hołyńskiego, w partji Don Josego, ukaże się jutro. Jednocześnie zaprezentuje się lwowskiej publiczności w partji tytułowej młoda śpiewaczka, Klaudja Korniakowa, uczennica prof. Czesława Zaremby. Prócz niej da się poznać publiczności w partji torreadora p. Kronik.

Jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Marjana Bieleckiego, długoletniego, rzetelnie zasłużonego artysty scen lwowskich, odbędzie się w sobotę wieczorem w Teatrze Wielkim. Dana będzie komedja Al. hr. Fredry „Zemsta", z jubilatem w roli Cześnika Raptusiewicza.

Gościnne występy światowej sławy artystów: Adama Didura i Hanny Walskiej, rozpoczną się w połowie przyszłego tygodnia w operach: „Cyganerja", „Faust", „Tosca" i „Madame Butterfly".

Nowe sztuki w Teatrze Małym. W przyszłym tygodniu ujrzymy prześliczną sztukę włoskiego pisarza Forzana p. t. „Dar poranka". Potem pójdzie komedja Kaweckiego „Ludzie tymczasowi" ze znakomitym Węgrzynem w gł. roli. Ostatnie dni bieżącego tygodnia wypełnione będą popisem iście fenomenalnej trupy maestra Uferiniego, znanego iluzjonisty, którego występy ostatnio przyjęła niezwykle gorąco cała prasa poznańska.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. Występ teatru iluzjonistycznego Uferiniego.

Widowisko operowe na wolnem powietrzu. Zespół artystów opery lwowskiej, kierując się zasadą jaknajwiększej propagandy arcydzieł operowych tak swojskich, jak i literatury operowej obcej wśród szerokich mas ludności postanowił urządzić cały szereg przedstawień operowych na wolnem powietrzu. Znakomicie na ten cel nadające się boisko sportowe 19 p. p. na Cytadeli, zostanie odpowiednio przysposobione, a jako pierwsze przedstawienie wybrano operę Leoncavalla „Pajace", w zupełnie nowej inscenizacji realistyczno-cyrkowej w wykonaniu całego zespołu operowego przy zwiększonej orkiestrze i chórze. Ceny miejsc popularne. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Z Teatru Żydowskiego. Dalsze występy bohaterskiego tenora opery berlińskiej p. H. Bornsteina (Borniniego) oraz ulubionej subretki p. R. Fuks, 14-letniego Fuksa, p. B. Rosenberg, pp. Grimingera, Hartha i Rotha oraz pierwszorzędnego zespołu ściągają co tygodnia publiczność do teatru żydowskiego (pawilon letni). W antraktach odśpiewa p. Borini najnowsze pieśni ludowe.

Komunikaty.

Wycieczka do Elektrowni. W niedzielę, 13. bm. odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie wycieczka do Elektrowni Miejskiej (Persenkówka) celem zapoznania się z techniczną stroną wytwarzania prądu. Wszelkie informacje i zgłoszenia przyjmuje sekretarjat przy ul. Bourlarda 5, codziennie od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem. Punkt zborny w niedzielę o godz. 10-tej przedpoł. na pętlicy tramwajowej u zbiegu ulic Dwernickiego i św. Zofji.

Odczyt. W niedzielę, dn. 13. czerwca 1926 r., o godzinie 7.30 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5, będzie wygłoszony publiczny odczyt na temat „Wielkie pytanie, poco człowiek żyje na świecie" przez prelegenta T. Głębockiego. 25 proc. czystego dochodu przeznacza się na bezrobotnych.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZDOLNY pomocnik handlowy dokładnie obznajomiony z branżą żelazno-techniczną poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Fachowiec« do Administr. Dziennika Lud.

CIEŚLA poszukuje pracy. Ciosanie drzewa budulcowego oraz toporowanie. Zgłoszenia do Administracji Dzien. Lud. pod »I. H.«

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod »Maszynista« do Administracji.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Telef. 496.